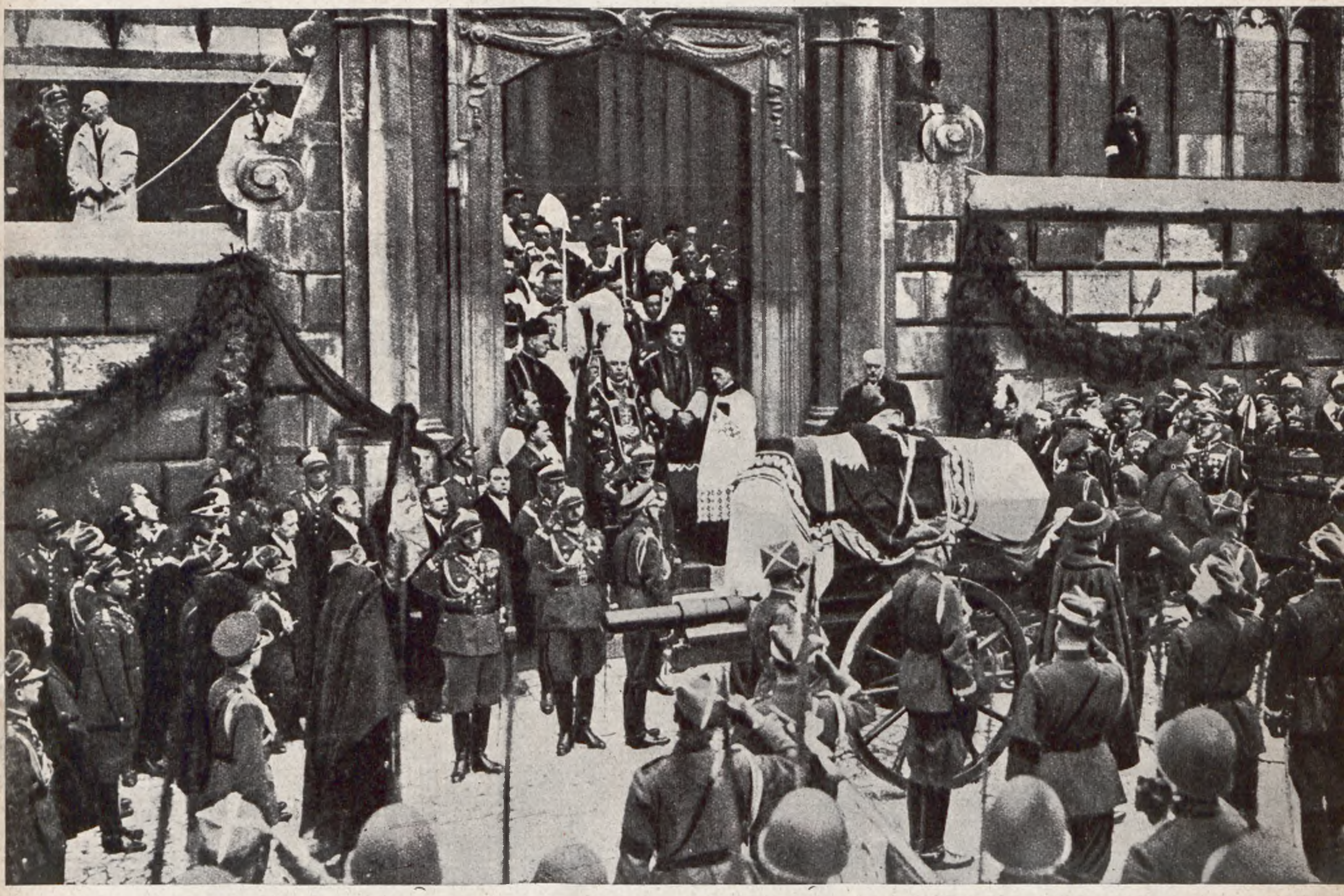
FLOTA POLSKA



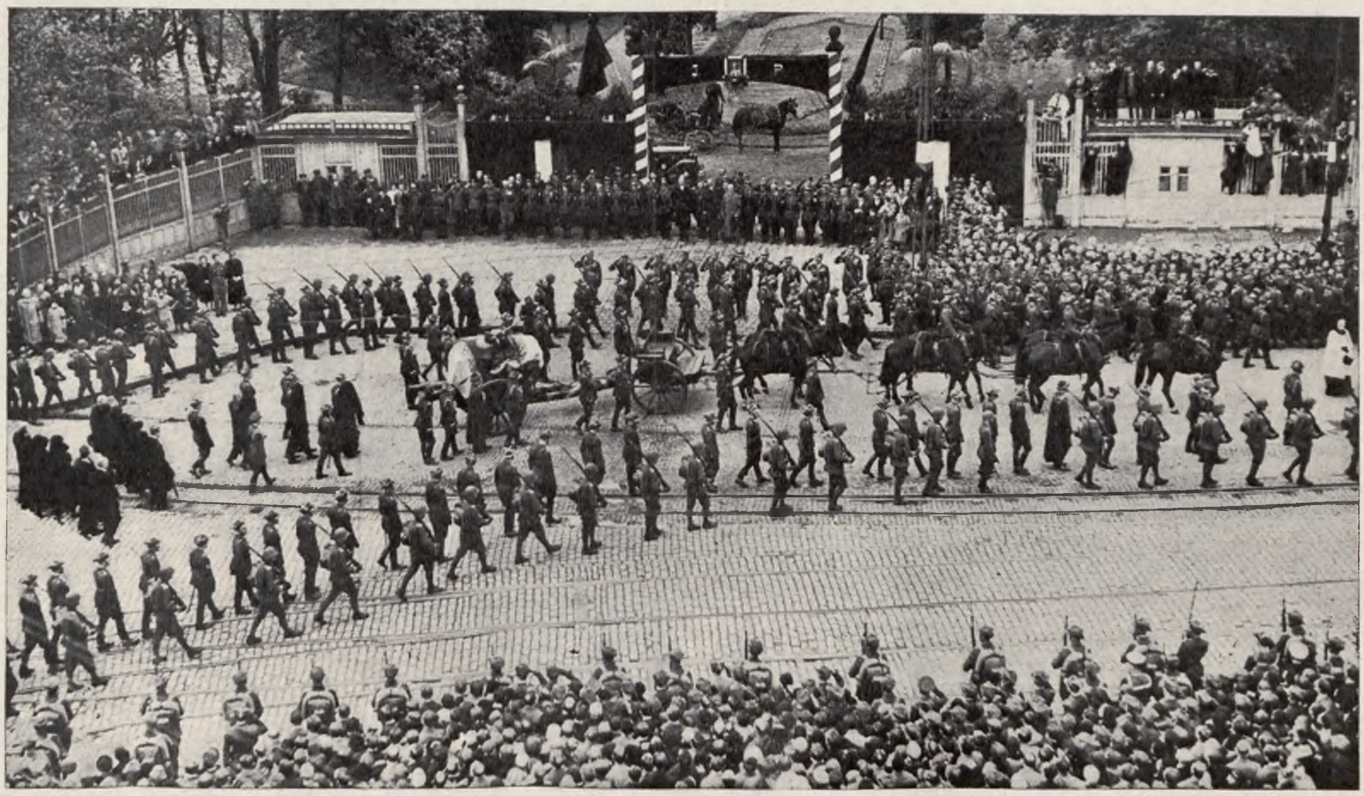
FLOTA POLSKA

czasopismo gospodarcze dla spraw żeglugi morskiej powietrznej i kolonjalnych

POD REDAKCJĄ RADOSŁAWA KRAJEWSKIEGO I TOMASZA Ks. LUBOMIRSKIEGO

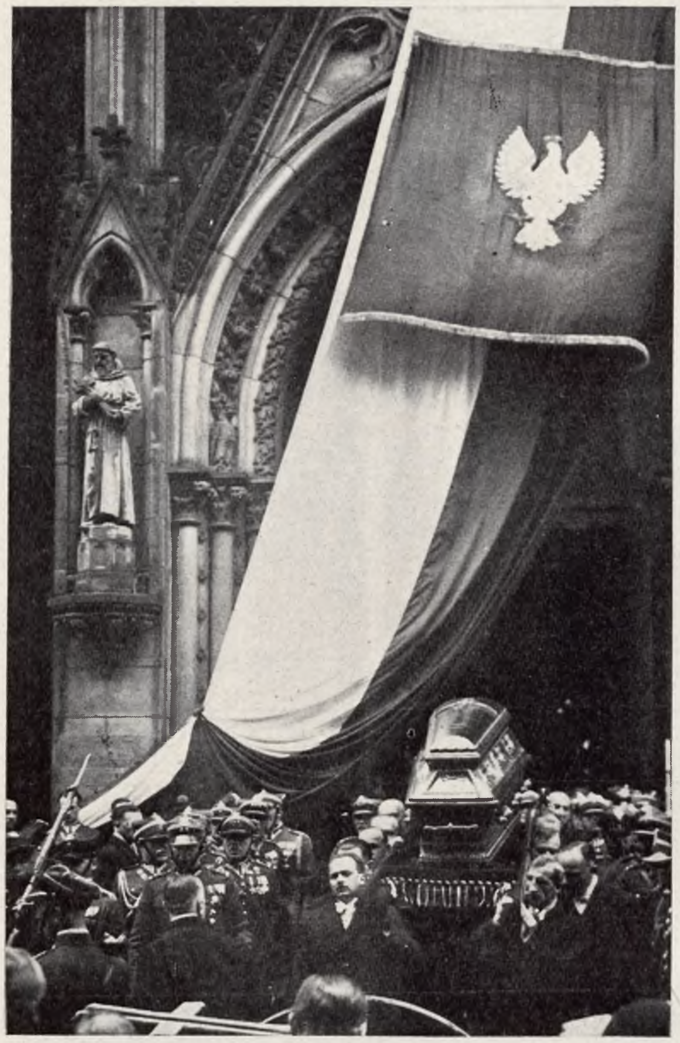
Rok VIII *Warszawa, 1935 r.* *Nr. 25*

Z UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



Kondukt pogrzebowy ze zwłokami Marszałka Józefa Piłsudskiego w trumnie na lawecie armaty ciągnie z katedry św. Jana na Pole Mokotowskie. Cała stolica w żałobie. Wszystkie wystawy sklepowe samorzutnie wystawiły w krepie portrety Wskrzesiciela Polski. I tu widzimy bramę Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce z podobizną „Dziadka" i w żałobie i tu przed bramą władze tego Tow. z prezesem hr. Michałem Komorowskim biorą udział w smutnej uroczystości

PO ZGONIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO*)



Pp. Ministrowie wynoszą trumnę z katedry św. Jana w Warszawie



Kondukt pogrzebowy wkracza na Wawel. W kondukcie widać pruskiego prezesa ministrów, p. Hermana Goeringa.

Dn. 12 maja r. b. wieczorem zamknął na zawsze oczy Marszałek Józef Piłsudski, minister spraw wojskowych, wódz morskich sił zbrojnych.

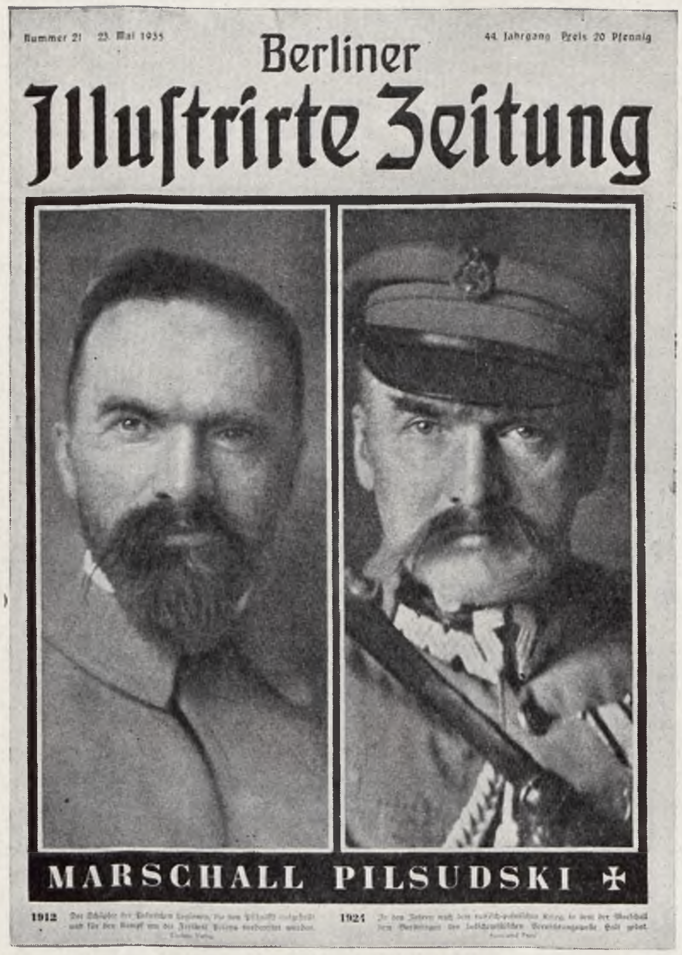
Ostatnie dziewięć lat rządów pod pośredniem kierunkiem Marszałka Józefa Piłsudskiego przyczyniło się niepomiernie do rozbudowy portu Gdyńskiego, polskiej marynarki handlowej, wojennej, do podniesienia prestige'u Polski na gruncie międzynarodowym i wzmocnienia jej stanowiska mocarstwowego.

Marszałek Piłsudski-Wielki (na miano wielkości zasługuje nie mniej, niż Bolesław Chrobry i Król Kazimierz) spoczywa w grobach królewskich w podziemiach Wawelu.

Podczas uroczystości pogrzebowych w Krakowie, na których byli: premjer Rzeszy Goering i minister Laval i Radew, przedstawiciele rządów wszystkich państw świata, p. Prezydent Państwa prf. Ignacy Mościcki wygłosił przemówienie, które przytaczamy nietylko jako przemówienie Najdostojniejszego Obywatela Rzeczypltej, ale i jako arcytwór mowy polskiej:

„Cieniom królewskim przybył Towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła, a królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem swego życia brał we

*) Ilustracja 1-ej str. okładki wyobraża moment, kiedy przed wniesieniem trumny ze zwłokami 1-go Marszałka Odrodzonej Polski do katedry Wawelskiej, p. Prezydent Rzeczypltej prof. Ignacy Mościcki wygłasza przemówienie, podane na tej stronicy.



Prasa zagraniczna poświęciła obszerne artykuły i ilustracje czynom, jakich dokonał Józef Piłsudski. Oto tytułowa stronica berlińskiego czasopisma z wizerunkami Marszałka z r. 1912 i 1924

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za Jego życia wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę coraz stokrotniej.

Niech hołdy dziś prochom Wielkiego Polaka składane zamienią się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu, niech wole nasze do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali".

Sława wieczysta niech świeci Budowniczemu Polskich sił morskich.

PO ZGONIE POETY I MYŚLICIELA JÓZEFA JANKOWSKIEGO

Dn. 16 maja na cmentarzu powązkowskim żegnali przedstawiciele elity umysłowości polskiej Józefa Jankowskiego, poetę, publicystę, twórcę instytutu mesjanicznego.

Imieniem Słowiańskiego Tow. Literatów i Słowiańskiego Tow. Sztuki i Kultury przemawiał nad grobem Radosław Krajewski, przemówienie to brzmiało:

„Józef Jankowski był jednym z kilku ludzi spółczesnej Polski, których imię wymawialiśmy z czcią największą.

Inni powiedzą o Józefie Jankowskim jako poecie wizjonerze-mistyku, poecie-myślicielu, jako o tłumaczu z francuskiego, angielskiego, hiszpańskiego i z sanskrytu.

Dla nas Józef Jankowski był najbardziej sztandarowym człowiekiem, jako rzecznik szczytów polskiej myśli filozoficznej i wynikającego z tej myśli nakazu zjednoczenia słowian.

Gdy hojnie opłacane przez naród zastępy oficjalnych profesorów filozofji przy naszych wyższych uczelniach przemilczały i przemilczają to, co jest w naszem myślicielstwie najbardziej oryginalne, nasze lackie, słowiańskie i najwyższe, Józef Jankowski utworzył Instytut Mesjaniczny, jako słoneczną świątnicę szczytów myślicielstwa polskiego, najbardziej spopularyzował Hoene-Wrońskiego, największego myśliciela Słowiańszczyzny.

Jankowski jest komentatorem takich pojęć jak: wiedza i religja absolutna, absolutny postęp wszechświata, prawo tworzenia, absolutny postęp ludzkości, samostwarzanie się nowej ludzkości coraz bliższej prawdy, nieśmiertelności.

Jankowski na tle różnych odmian spółczesnego pesymizmu był czołowym wyrazicielem niezłomnego zwycięskiego optymizmu filozoficznego, wynikającego z naszej natury polskiej.

Jankowski, jak wszyscy nasi dawni mężowie stanu, najwięksi poeci i myśliciele, uzasadniał rozumowo myśl zjednoczenia Słowian, wieścił, że odrodzenie Słowian zbliża się i że narody słowiańskie mają do spełnienia w ludzkości posłannictwo najwyższe.

Józef Jankowski zakończył życie, teraz jako wizjoner i myśliciel rozpoczyna w sercach naszych życie wtóre, szersze i coraz bogatsze w plony".



Ciało Marszałka Józefa Piłsudskiego zostało złożone w srebrnej trumnie w podziemiach Wawelu w tej kaplicy (św. Leonarda), gdzie rok temu Marszałek z całym Rządem składał hołd prochom dawnej Polski.



Ciało Komendanta w Belwederze na katafalku

władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami swemi budził u wszystkich po wszystkie krańce Polski iskry tęsknot do wielkości.

A miljony tych iskier z miljonów serc wracały rozżarzone miłością do tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię, i płomieniem wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

RADOSŁAW KRAJEWSKI:

Motto: „Przed Polską stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnem z wielkiemi potęgami świata, czy ma być państwem małem, potrzebującem opieki możnych". *J. Piłsudski*

PIŁSUDSKI

Wiele królewskich przebył wcieleń,
na ziemi lackiej kształt przyjmując ludzki,
wiele walk lutych, bławych rozanieleń.

Wieleż to razy rzucał z głębi płuc ki-
ryśnym witeziom dalszych zwycięstw cele.

Wieleż to razy przywdziewał pas słucki,
siermięgię, wcielał się w króle, w minstrele.

Dziś Król Duch, dążąc do nowych wcieleń,
schodzi jako Wódz ki-
rami odziany — Józef Piłsudski.

Bo Polska to coś więcej, niż państwo.
To i coś bardziej święte,
coś ponad wszystko wydźwignięte,
coś, co nie może być skażone,
ni zniszczone,
ni podcięte,
coś, co w przestworze
słońcem gorze.
Polska — to Myśl-Orzeł
biały nad Światem rozskrzydlony
i tego Orła Legjony.

* * *

Konrad — narodu jaźń —
był samotny zawżdy.
Wkrąg niego zawiść, waśń,
problemy, problemy, problemy
i on sam, sam między niemi
przedzierający się rozpacznie
ku iskrze Prawdy.

Skradają się Dążenia, Maski,
gmatwają, mętnią, myśl Mu kradną,
gdy rzuci im liktorskie laski,
żachną się i odpadną.
I znów wkrąg Niego problemy, problemy
i on sam, sam między niemi.

O Polsko, mieniąca się miljonem Masek,
sypka, jak piasek,
jeden Konrad nieugięty,
wiecznie myślą drążący
w nadchodzących zjawisk odmęty,
buduje swoje Monumenty.

Tym spółczesności Konradem
mocarnym polakowładem
był On.

Choćby wrogów czerń zaciekła
nieba i piekła
znaczyły Polsce luty źrzeb.

On chciał Polskę uszczęśliwić,
chciał nią cały świat zadziwić,
jej wpływy rozszerzyć po świata krawędzie,
w pierwszych mocarstw stawić rzędzie,
kolonjami chciał czynić rozległą, jak step.

To snać się nie podobało światodzierżcy Jovi.
Nakazał z wysokich nieb,
by wątrobę sklwał Mu sęp,
jako Prometejowi.

* * *

Żywot miał górny, prometejski, nielgi,
duszami rządził, więc hołd Mu oddali
Niemcy, Francuzy, Anglicy a Belgi.

Na polskim Olimpie, tam w polskiej Walhalli
obok Kościuszki, Józefa książęcia
leży we wiecznym śnie Józef Wielki.

PRZEMYSŁ WINIARSKI W POLSCE

Korzystając z pobytu w Warszawie p. H. Makowskiego, właściciela znanej wytwórni win i prezesa Związku Wytwórców Win owocowych, uzyskaliśmy kilka wyczerpujących wyjaśnień w związku z coraz bardziej przenikającemi w prasę wiadomościami o upadku przemysłu win owocowych w Polsce.

„Przemysł tak pożyteczny dla kraju", zagadnęliśmy pana Prezesa — „powinien raczej rozwijać się na gruncie ojczystym, niż upadać".

Niestety, odpowiedział p. H. Makowski. — „Pomimo naturalnych warunków rozwojowych, nadprodukcji własnych owoców, cukru, pomimo patrjotyzmu gospodarczego społeczeństwa, przemysł ten dąży ku ruinie. Płacimy od roku 1932 tak niezmiernie podwyższony podatek akcyzowy, że nie może być mowy o postępie. Bowiem, z 28 gr. od litra wina owocowego pogwyższono podatek do 70 gr. Od tej chwili, jabłecznik lub porzecznik polski stał się luksusem, zamiast być trunkiem masowego spożycia.

Jeżeli chodzi o tłumaczenie powodów tego stanu rzeczy, to należy stwierdzić, że miała tu miejsce interwencja importerów win francuskich. Coraz lepszy rozwój nieznanego przed wojną przemysłu win owocowych, konsumpcja których w roku 1929 przekroczyła konsumpcję win zagranicznych, zaniepokoił importerów win zagranicznych do tego stopnia, że nie zawahali się oni przed zgnębieniem przemysłu polskiego przy okazji zawarcia umów międzynarodowych.

Obecnie, dodał z wyrazem przekonania p. H. Makowski,—możemy stwierdzić, że sfery miarodajne nastawione są nadzwyczaj przychylnie dla upadającego naszego przemysłu i bezwzględnie należy się spodziewać ulg w kierunku odciążenia podatkowego.

„Czy są możliwości eksportu dla winnej produkcji krajowej?"

Ogromne i to przedewszystkiem dla miodów pitnych. Polskie miody mają dziś jeszcze zasłużoną sławę na Zachodzie Europy. Udział przyjęty przezemnie na kilku wystawach w Szwajcarji, Belgji i Francji udowodnił że eksport miodów pitnych fachowo wyprodukowanych może mieć wielkie powodzenie nawet w czasach kryzysu gospodarczego. Zniesienie prohibicji otworzyło szeroki dostęp dla naszych starych miodów również do Stanów Zjednoczonych, przedewszystkiem do tamtejszych środowisk polskich. Na międzynarodowym zjeździe prasy, jaki miał miejsce u Paderewskiego w Szwajcarji przyjmowano nasz miód „Piast" trójniak z 1923 r., jako doskonały trunek, posiadający wszystkie zalety dobrych marek win gronowych.

Radosław Krajewski:

BUDUJMY SILNĄ TWIERDZĘ W GDYNI

Szczęśliwi jesteśmy, że z naszymi sąsiadami ze wschodu i zachodu ułożyły się stosunki przyjazne. Życzymy naszym sąsiadom nadal jak największego dobrobytu i wszelkich szczęśliwości, ale nie zapominajmy nigdy o b. silnej obronie naszych granic przed złem, co nigdy nie śpi i zawsze lubi ludziom figle płatać.

Gdynia dzisiejsza jest portem handlowym i portem dla marynarki wojennej, jest największym portem na Bałtyku.

Ale czy Gdynia jest fortecą, która mogłaby się bronić długo, jak Port-Artura i zwycięsko, jak Częstochowa przeciw Szwedom?

Ale czy Gdynia umie sobie zapewnić wyjście z Bałtyku przez „Biełomorstroj“ (kanał z Bałtyku do morza Białego) i dostęp do północnych swych sąsiadów, gdy Bałtyk w Zundzie zostanie zamknięty?

Przekształcenie Gdyni w fortecę, która nawet otoczona przez ewentualnego nieprzyjaciela mogłaby się własnemi siłami bronić, jest sprawą niezmiernie ważną.

Potrzebne są wielkie działa forteczno-morskie, piechota, odpowiednie fortyfikacje, urządzenia, zapasy.

Nie znamy tajemnic i projektów wojskowych ni tego, co w tym kierunku uczyniono i ma być uczynione.

Piszemy to pod adresem właściwych czynników, jako vox populi, jako coś, co intuicyjnie odczuwamy, jako rzecz nieodzowną, konieczną.

Gdynia, to nasza stolica wielkoświatowa, to nasze być lub nie być i dla tego Gdynia winna być samowystarczalna w samoobronie.

O BUDOWĘ OKRĘTÓW W POLSCE

Dotychczas z braku posiadania własnej stoczni należytych rozmiarów wszystkie okręty zakupujemy zagranicą, wydatkując na to dziesiątki miljonów złotych.

Zachodzi pytanie, czy wobec konieczności znacznych i coraz znaczniejszych wydatków na naprawę awarji i budowę okrętów należałoby zbudować własną stocznię w Gdyni, tem więcej, że siły fachowe posiadamy.

Ostatnio koszt budowy „Piłsudskiego“ i „Batorego“ wynosił razem 30 milj. złotych.

Sprawa budowy własnej stoczni była omawiana w b. m. na tle odczytu inż. B. Bagniewskiego, między innymi inż. A. Pauly twierdził, że koszt budowy takiej stoczni wynosiłby do 7 milj. zł., i wówczas budowa statków przy braniu budulca i robotnika z kraju wypadałaby b. tanio i flota polska mogłaby się należycie powiększać

Koszt budowy statków obliczany jest następująco: kilo statku średnio-komfortowego wynosi 4½ złotego (kilo berlinki wiślanej—1 zł 20 gr., „Normandie“—7 zł., krążownika — 9 zł., drednota — 10 zł., łodzi podwodnej—12 zł.).

Należy do tego dodać, że rozbudowa floty handlowej i wojennej naprzykład naszych zachodnich sąsiadów postępuje b. intensywnie.

Według wiadomości ze źródeł niemieckich, zatwierdzony już został podobno na rok 1935 — 36 program budowy następujących jednostek: 2 pancerników po 20,000 ton; 2 krążowników po 10,000 ton; 1 krążownik 7,000 ton; 16 kontr-torpedowców po 1,400 ton, 10 torpedowców po 800 ton; 12 łodzi podwodnych po 250 ton.

Daje to w sumie 95,000 ton okrętów wojennych, wartości około miljarda złotych. Jest to więc program zupełnie realny nietylko z punktu widzenia możliwości technicznych, ale również i finansowych, albowiem znaczna ilość części składowych została według wszelkiego prawdopodobieństwa sfinansowana w poprzednich okresach budżetowych.

Państwo niemieckie nadewszystko dzięki posiadaniu stoczni szybko restytuuje swoją marynarkę handlową i wojenną.

Marynarka handlowa Niemiec już przewyższa jej marynarkę przedwojenną, marynarka wojenna w ciągu kilku lat będzie silniejsza od niemieckiej armaty wojennej z okresu wojny europejskiej.

Taką i tak dzięki posiadaniu własnych stoczni budują marynarkę Niemcy, którzy w XVIII w. nie posiadali ani jednego okrętu.

Budujmy stocznię.

Taką stocznię już w Gdyni poczęto budować.



Wytwórnia armat dla marynarki amerykańskiej w Waszyngtonie pracuje na trzy zmiany nad produkcją coraz to bardziej ulepszonych armat szybkostrzelnych. Na pierwszym planie lufy armat 12-calowych, na dalszym 16-calowych.

Konsulat Honor. R. P. w Casablance:

DOSTAWY TOWARÓW POLSKICH DO MAROKKA

W roku 1934 z Polski wywieziono do Marokka 3.289 ton towarów na ogólną sumę 4.434 tysięcy fr. fr., co w porównaniu z rokiem poprzednim (3.144 ton wartości 3.850 tys. fr. fr.) wykazuje nieznaczny wzrost (prawie 4.5%) tonażu, wartościowo zaś zwyżka ta wynosi przeszło 15%.

Pomimo znacznego spadku cen na rynku światowym, eksport nasz w 1934 r. do Marokka dowodzi zwiększenia dostaw towarów wysokowartościowych.

Pierwsze miejsce w eksporcie polskim do Marokka zajmują wyroby włókiennicze: 126 ton, wartości 1.850 tys. fr. fr., wykazując wzrost wartościowy o 15% w stosunku do r. 1933. Jak w latach poprzednich, tak i w okresie sprawozdawczym, polska odzież bawełniana i wełniana figuruje jako główny artykuł naszego wywozu do Marokka. Polska odzież bawełniana jest na 2-em miejscu po Francji i na 3-em w dziale odzieży wełnianej (po Francji i Anglji).

Wywóz do Marokka naszych tkanin i wyrobów wełnianych wykazuje przeszło 2 krotny wzrost wartościowy w porównaniu z r. 1933, natomiast eksport tkanin bawełnianych znacznie spadł. W roku 1933 Polska wywiozła tych tkanin na sumę 25 tys. fr. fr., zaś w okresie sprawozdawczym tylko na sumę 3 tys. fr.; r., co tłumaczyć należy poważną konkurencją japońską i angielską. Również w dostawach polskiej bielizny (koszule męskie bawełniane) stwierdza się poważny, prawie o połowę, spadek w stosunku do roku 1933, co należy tłumaczyć ogólnym spadkiem importu bielizny do Marokka.

Drugie miejsce w eksporcie polskim przypada drzewu (jodła i sosna piłowana), które wykazuje jednak nieznaczny spadek wartościowy (20 tys. fr. fr.) i tonażu, chociaż w dziale tym Polska nadal zachowuje 3-cie miejsce wśród innych eksporterów. Natomiast wywóz polskich dykt zwiększył się o 12% w tonażu przy nieznacznej zwyżce wartościowej (5%). Polskie dykty stoją na pierwszem miejscu wśród innych dostawców do Marokka i stanowią: 41% ogólnego tonażu, oraz 34% wartości ogólnej importowanych dykt do Marokka. W imporcie marokkańskim w 1933 r. polskie dykty figurowały na drugiem miejscu.

Trzecim artykułem eksportu polskiego do Marokka są świece parafinowe, których wywóz zwiększył się wartościowo tylko o 3%, przechodząc jednocześnie z 4-go miejsca na miejsce 3-e wśród innych eksporterów do Marokka. Dzięki rozwojowi miejscowej fabrykacji świec parafinowych, import tego artykułu znacznie zmniejszył się, co stwierdzają następujące dane w r. 1933—3,124 tony, w r. 1934 r.—2.791 ton.

Wśród eksporterów parafiny do Marokka, Polska figuruje na 4-em miejscu. Wywóz polskiej parafiny w 1934 r. zwiększył się o 56% ilościowo i 66% wartościowo.

Następne miejsce w naszym eksporcie do Marokka zajmują artykuły ze szkła i wyroby sanitarne i fajansowe.

Wywóz polskich wyrobów ze szkła w 1934 r. wykazał poważny wzrost, zdobywając 8-me miejsce wśród wszystkich eksporterów (19) do Marokka, gdy jeszcze w roku 1933, artykuły te dopiero ukazywały się jako towar próbny.

Również w dostawach wyrobów sanitarnych fajansowych Polska, wykazując poważną zwyżkę figuruje na 3-em miejscu po Francji i Niemczech.

W okresie sprawozdawczym wywóz polskich mebli giętych i innych zwiększył się pięciokrotnie w stosunku do 1933 r.

Pomyślnie również rozwija się eksport wędlin i przetworów mięsnych, wykazując wzrost tonażu o 66% i przeszło dwukrotny wzrost wartościowy.

Poraz pierwszy ukazują się na rynku marokkańskim polskie ziemiaki konsumcyjne: 266 ton na sumę 112 tys. fr. fr. Również polski cukier surowy zostaje poraz pierwszy sprowadzony do rafinerji cukru w Casablance. Import do Marokka cukru surowego buraczanego zasługuje na specjalną uwagę, bowiem jeszcze do niedawna miejscowa cukrownia przerabiała wyłącznie cukier trzcinowy.

W okresie sprawozdawczym stwierdzono również przywóz z Polski nowych artykułów, jak: guziki, berety, porcelana, książki hebrajskie, artykuły elektryczne.

W dziale innych artykułów wywóz nasz do Marokka nie wykazał zmian, z wyjątkiem produktów strączkowych, których dostawa znacznie zmniejszyła się z powodu poważnej konkureacji państw Europy Środkowej.

Konsulat Gen. R. P. w Sydney:

IMPORT TOWARÓW POLSKICH DO AUSTRALJI

Według danych Biura Statystycznego w Canberra przywóz towarów polskich do Australji był w roku 1933|34 następujący:

Nazwa towaru	Ilość	Wartość w £ ang.
Środki spożywcze pochodzenia zwierzęcego .	—	131
Nasiona—konopie i rzepak i mieszanki z nich lb.	761	820
Inne środki spożywcze pochodzenia roślinnego	—	138
Włosie i włókno--szczecina, włosie końskie cwt.	9	1.163
Nasiona . . . . central	184.168	5.613
Ubrania	—	95
Olejki — z brzozy, dziegciu, sosny, jodły i kamfory . . . . gal.	200	71
Stopy zawierające żelazo, osobno niewymienione . . . . cwt.	10.900	3.886
Komplety świdrów studziennych	1.035	1.219
Maszyny przędzalnicze i włókiennicze . . .	—	1.345
Maszyny do przerobu włókna inne	—	244
Pył cynkowy i wióry . . . . cwt.	200	245
Inne produkty metalowe	—	90
Klepki drewniane — wykończone lub częściowo wykończone . . . . no.	254.964	11.263
niewykończone . . . . no.	195.226	9.109
Drzewo do wyrobu pudełek, przecięte i wykończone . . . . Sup. ft.	554.793	5.695
Inne drzewo i wiklina	—	246
Zastawy stołowe i ozdobne wyroby szklane .	—	1.651
Butelki, osobno niewymienione	—	12
Bibułka i t. p. . . . . cw.	393	2.736
Wszystek inny papier i towary piśmienne. .	—	96
Galanterja	—	39
Zioła i chemikalja	—	66
Dziegieć i smoła . . . . cwt.	2.177	952
Różne	—	109
Cały import . .	—	47.034

Agencja konsularna R. P. w Capetown:

WYMIANA HANDLOWA Z POLSKĄ UNJI POŁ.-AFRYKAŃSKIEJ

Na podstawie obliczeń, zestawionych przez Departament Ceł i Akcyz, wynika, że Unja importowała z Polski w r. 1934, za Ł'. 139.111, co stanowi 0,2% ogólnego importu, oraz, że: Unja wywiozła do Polski w r. 1934, za Ł'. 146.347, co stanowi 0,3% ogólnego eksportu.

Powyższe dwie cyfry dają zatem w rezultacie ujemne dla Polski saldo już tylko w wysokości Ł'. 7.236.

Porównując wspomniane dane odnośnie importu Unji z rokiem 1933 (Ł. 84.122), należy podkreślić, że uzyskaliśmy znaczną zwyżkę, wynoszącą Ł. 54.989 czyli 65.4%.

Nie ulega wątpliwości, że statystyki Unji nie obrazują jeszcze dokładnego i faktycznego stanu rzeczy odnośnie obrotu handlowego z Polską, niemniej dane te wykazują, że Polska jest już na drodze do coraz głębszego pozyskiwania rynku dla swych wyrobów, co ilustruje poniższe zestawienie:

Import do Unji z Polski wynosił w r:

1929	£	134.095
1930	„	117.916
1931	„	87.632
1932	„	71.061
1933	„	84.122
1934	„	139.112

Ogółem import zamorski Unji wyniósł:

	1934	1933
z Imperjum Brytyjskiego . . .	35.962.220 £	28.280.586 £
z krajów obcych	26.796.208 „	19.251.398 „
	62.758.228 £	47.531.984 £
z Afr. Poł. Zach., Rodezji Poł. i Pół.	1.126.778 £	
zakupy rządowe	2.366.556 „	
monety	52.577 „	
Eksport ogółem . .	66.304.439 £	49.317.825 £

Natomiast eksport Unji kształtował się następująco:

Do Imperjum Brytyjskiego . . .	45.341.517 £	56.800.077 £
„ krajów obcych	10.227.401 „	11.219.694 „
Eksport ogółem . .	55.568.918 £	63.019.771 £

W r. 1934 ogromny wzrost dostaw do Unji wykazują Stany Zjedn., głównie w zakresie importu samochodów, następnie Anglja, Belgja, Szwecja, Czechosłowacja, Finlandja, pozatem Holandja, Z. S. R. R., Norwegja, Persja i Argentyna. Z mniejszych dostawców powiększyły znacznie swój eksport Jugosławja, Estonja i Litwa. Należy zaznaczyć, że import towarów niemieckich uległ w r. 1934 ograniczeniu.

W ostatnich miesiącach zainteresowanie kupiectwa Unji Poł.-Afryk. i Rodezji Północnej oraz Południowej towarami polskiemi wzrosło, co wróży możliwości dalszego rozwoju eksportu polskiego na te rynki.

Poselstwo R. P. w Buenos-Aires:

ARGENTYNA. — WYMIANA TOWAROWA Z POLSKĄ

Obroty handlowe Argentyny w r. 1934 były następujące:

eksport 1.438.028.969 pesów papierowych, import 1.109,932.444 pesów, saldo dodatnie 328.096.525 pesów papierowych, (mniej więcej $\frac{1}{2}$ miljarda złotych).

W obrotach handlowych z Polską saldo Argentyny było również dodatnie i wynosiło 3.159.374 pesów papier., przy eksporcie do Polski w wysokości 8.092.555 pesów i imporcie z Polski 4.932.181 pesów papier.

W ostatnich trzech miesiącach 1934 r. bilans obrotów kształtował się dla Polski dodatnio, przyczyniając się do zredukowania ujemnego salda handlowego z Argentyną.

Dane porównawcze obrotu polsko-argentyńskiego za 1933 i 1035 rok wg. Gen. Dyrekcji Statystyki w Buenos-Aires (w pesach papier.) były powyższe:

	1934	1933	1934 w %	1933 w %
eksport do Polski	8.092.555	3.884.442	0,6	0,3
import z Polski	4.932.181	3.345 369	0,5	3,0

STAŁA KOMUNIKACJA LOTNICZA PRZEZ OCEANY NA OBYDWU PÓŁKULACH



Trasa lotu Anglja — Australja.

Trasa wyścigu 20-tu samolotów z Mildenhall do Melbourne, wynosząca 18,180 kilometrów (11,296 mil), czyli prawie pół obwodu kuli ziemskiej. Trasa ta obecnte z małemi odchyleniami stanowi linję stałej komunikacji lotniczej między Anglją a Australją

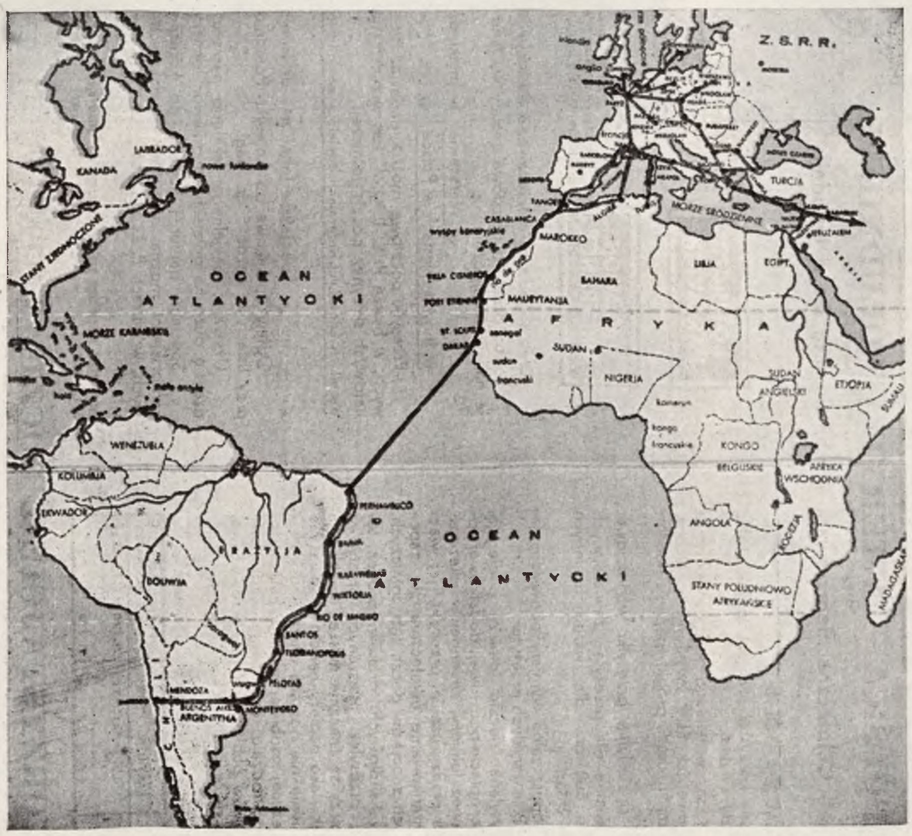
Dla wiadomości eksporterów polskich podajemy poniżej rozkład pocztowej komunikacji lotniczej między Anglją a Indjami Brytyjskiemi, Indjami Holenderskiemi, Australją, Nową Zelandją i Afryką Południową, ze względu na możność wykorzystania tych połączeń lotniczych w korespondencji handlowej z odbiorcami bądź przedstawicielami firm polskich w tych krajach.

Należy zaznaczyć, że poczta lotnicza służy do przewozu listów wszelkiego rodzaju. Dopuszczalne jest polecenie przesyłek, lecz nie ubezpieczenie. Na linji Anglja-Indje-Australja poczta dociera wprost do: Egiptu, Palestyny, Iraku, Bahrein, Indyj Bryt. (oraz pośrednio t. j. w połączeniu z pocztą zwykłą do: Syrji, Transjordanji, Persji i Celjonu)—odchodzi z Londynu w każdy wtorek i sobotę oraz wprost do: Straits Settlemens i Związkowych Państw Malajskich, Sjamu, Indyj Wschodnich Holenderskich i Australji (pośrednio do: Półn. Borneo, Brunei i Sarawaku, Hong Kongu przez Singapore, Chin przez Singapore, Wysp Filipińskch, Nowej Zelandji, Wysp Fidżi, Nowej Kaledonji, Nowej Gwinei, Papua, i Wysp Solomońskich)—odchodzi z Londynu w każdą sobotę. Przybliżony czas przesyłki lotniczej: do Aleksandrji i Kairu — $2\frac{1}{2}$ dnia, do Gazy, Haify i Jerozolimy — 3 dni, Bejrutu — $4\frac{1}{2}$ dni, Bagdadu — 3 dni, Basry — 4 dni, Bushiru—7 do 8 dni, Karachi—5 dni, Bombaju, Kalkuty, Delhi — 6 dni, Madrasu i Rangoonu—7 dni, Colombo — 9 dni, Singapore— 8 dni, Bangkok—7 dni, Brisbane — 12 dni, Melbourne, Sydney i Perth—13 dni.

Samoluty pocztowe przylatują do Londynu z Australji w poniedziałki, z Indyj i Bliskiego Wschodu w poniedziałki i piątki.

Na linji Anglja — Południowa Afryka poczta lotnicza dociera wprost do: Egiptu (pośrednio do Palestyny, Syrji i Tiansjordanji), Sudanu, Kenji, Ugandy, Tanganajki, Zanzibaru (pośrednio Mauritius), Rodezji Północnej i Południowej, Nyassy, Południowej Afryki (pośrednio Kongo Belgijskie, Portugalska Afryka Wschodnia i Madagaskar). Przybliżony czas przesyłki lotniczej: do Aleksandrji i Kairu — $2\frac{1}{2}$ dnia, do Gazy, Haify i Jerozlimy—4 dni, Bejrutu — $4\frac{1}{2}$ dni, Chartumu — 3 dni, Moski, Bombasy, Dar-es-Salaam i Zanzibaru — 6 do 9 dni, Johannesburga—8 dni, Kimberley i Capetown 9 do 10 dni. Samoloty pocztowe z Afryki przylatują do Londynu w niedzielę i czwartki.

Ostateczny termin doręczenia przesyłki na pocztę lotniczą w Londynie (Imperial Airways Ltd) upływa o godz. 10.45 w dniu odlotu.



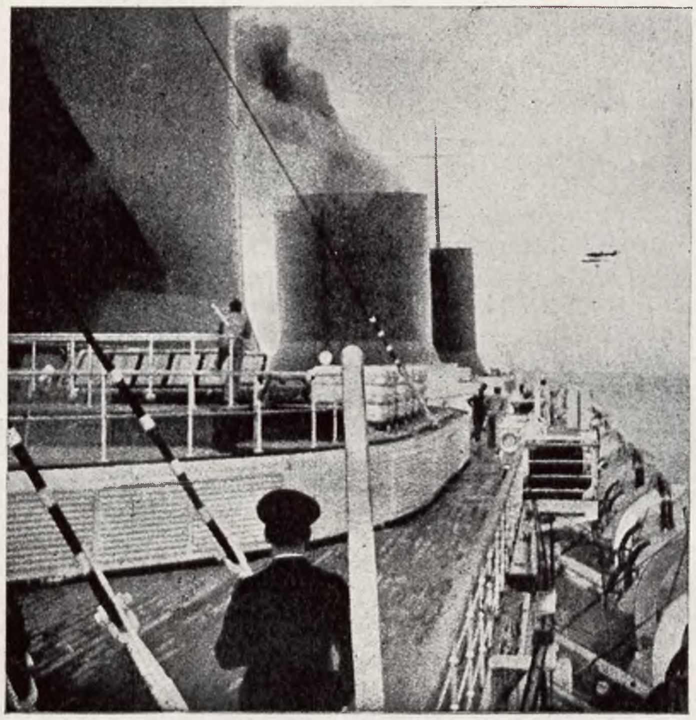
Stała linja lotnicza francuska między Warszawą a Ameryką Południową. (Patrz nr. 24 „Floty Polskiej").

NAJWIĘKSZY OKRĘT ŚWIATA WYRUSZYŁ W PIERWSZĄ PODRÓŻ DO AMERYKI

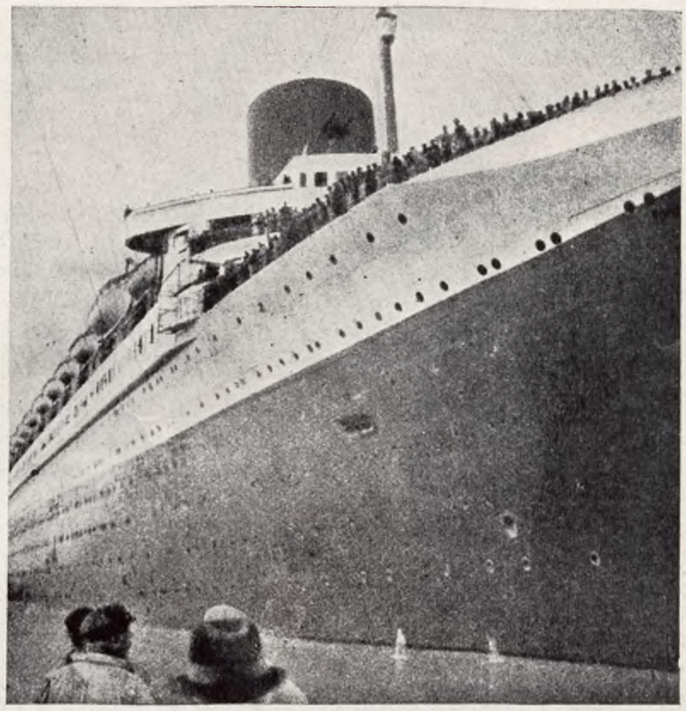
OKRĘT NORMANDIE JEST WYŻSZY OD NAJWYŻSZEGO DOMU W WARSZAWIE (NA PLACU NAPOLEONA) I TAK WIELKI, ŻE NIE ZMIEŚCIŁBY SIĘ NA TYMŻE PLACU.

Największy statek pasażerski świata „Normandie“ zakończył swą podróż próbną i powrócił w sobotę wieczorem do Le Havre. Nieomal cała ludność miasta zebrała się w porcie, by obserwować wjazd okrętu do portu. 10 samolotów krążyło nad olbrzymim parowcem. Uderzono we wszystkie dzwony kościelne. Wszystkie syreny portu i miasta sygnalizowały szczęśliwy koniec próbnej podróży olbrzyma morskiego, dokoła którego krążyły niezliczone ilości małych statków i łodzi. Stojące w porcie okręty wywiesiły bandery na powitanie „Normandie“.

Po zakończeniu uroczystości poświęcenia, „Normandie“ odpłynęła do Nowego Jorku. Francuskie Tow. okrętowe „Compagnie Transatlantique“ komunikuje, że wszystkie kabiny na okręcie zostały już wykupione, zarówno do Nowego Jorku, jak i w drogę powrotną. Kierownictwo statku spodziewa się odebrać niemieckiemu okrętowi „Bremen“ błękitną wstęgę oceanu.



Największy okręt świata „Normandie" na pełnem morzu.



„Normandie" wyrusza w pierwszą podróż do Nowego-Yorku.

BUDOWNICTWO W GDYNI

Z powstaniem i bezprzykładnie szybkim rozwojem portowego miasta Gdyni wiąże się bezpośrednio i organicznie kwestja budownictwa. W okresie 10 lat w Gdyni przybyło przeszło 50.000 ludności. Ludzie ci musieli na miejscu swej pracy znaleźć dach nad głową.

W samym początku prac przy budowie Gdyni zwrócono całą uwagę na budowę samego portu, a nie zajęto się miastem. O ile na budowę portu szły krocie miljonów złotych, o tyle z funduszów publicznych miasto nie dostało prawie nic. O ile opracowano szczegółowy plan rozbudowy portu, o tyle rozwój i plan miasta pozostawiono narazie nietknięte. Wreszcie, o ile wykupiono po niskiej cenie tereny pod budowę portu, o tyle nie zakupiono terenów po równie niskiej cenie do dyspozycji zarządu miasta. Powstały poważne dysproporcje pomiędzy traktowaniem budowy portu i budowy miasta, które przecie miało się stać funkcją portu. Dlatego też w konsekwencji kwestja budowlana i terenowa miasta Gdyni natrafiła na poważne trudności.

Budownictwo na terenie Gdyni poszło w dwóch kierunkach: rozwijało się budownictwo mieszkaniowe stałe i dzikie.

Ludność robotnicza, przybywająca do Gdyni, spotkała się z brakiem mieszkań, przejawiającym się w niesłychanie silnym stopniu. Stawki płac robotniczych nie pozostawały w żadnym stosunku do czynszu lokalowego. Kwestja mieszkaniowa robotników została przez nich samych rozwiązana w sposób szkodliwy dla miasta i dla nich samych, w sposób jednak jedyny, który pozostawał w ich dyspozycji. W dzielnicach przyportowych i w pobliżu portu zaczęły wyrastać jak z pod ziemi: baraki, budki, lepianki, ziemianki i t. d. i t. d. na terenach przeważnie cudzych, nawet bez pozwolenia właściciela. Materjał przeróżny, używany do tego rodzaju budownictwa, niezawsze bywał pochodzenia legalnego. Powstawał barak prowizoryczny „aby tylko przezimować", po roku barak się rozbudował, stopniowo ulepszał, i to, co miało być prowizorjum, zaczęło nabierać cech stałości. W ten sposób powstały całe zgrupowania, miasta wprost bezładnie rozrzuconych baraków. Liczba baraków w Gdyni szacowana jest na 2 do $2\frac{1}{2}$ tysięcy, a ludność, zamieszkująca je, obliczana jest na ok. 20 tysięcy osób.

Walka z tego rodzaju budownictwem dla zarządu miasta jest niezwykle utrudniona. Aby skasować

niehigjeniczne i ciasne baraki, należy przecież wzamian dać domy.

Realizacja budowy domów robotniczych napotyka na dwie przeszkody. Pierwszą z nich jest dysponowanie przez gminę miejską zbyt szczupłemi terenami; drugą przeszkodą jest brak odpowiednich funduszów.

Miasto w tym kierunku poczyniło pewne kroki przez swój organ, jakim jest Komitet Rozbudowy. Zamiarem miasta jest likwidacja budownictwa barakowego kosztem ułatwienia budownictwa indywidualnego drogą dostarczenia odpowiednich tanich terenów i kredytów. Pozatem miasto w tym celu nawiązało ścisłą współpracę z Towarzystwem Osiedli Robotniczych (T. O. R.).

Budownictwo mieszkaniowe stale rozwija się w Gdyni intensywnie. Na intensywność budownictwa wpływają z jednej strony warunki natury konjunkturalnej, wyrażające się takiem. objawami, jak przedewszystkiem znaczny spadek cen ziemi w porównaniu z latami 1928 — 30, a następnie obniżka cen na materjały budowlane i robociznę. Z drugiej strony wpływ ma duża rentowność włożonego w budownictwo kapitału, gdyż czynsz komorniany w Gdyni utrzymuje się na wysokim poziomie.

Pozatem budownictwo indywidualne i drobne czynszowe znajduje daleko idące poparcie Komitetu Rozbudowy, który rozprowadza pożyczki z Państwowego Funduszu Budowlanego do rąk inwestujących. W okresie 1927 — 1934 akcja kredytowania budownictwa przez Komitet Rozbudowy wyraziła się sumą, przekraczajacą 29 miljn.

Na dostarczenie stosunkowo tanich mieszkań dla średnio zamożnej inteligencji złożył się wysiłek Zakładu Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych (Z. U. P. U.) oraz Kasy Emerytalnej Pracowników P. K. P., które to instytucje wzbogaciły budownictwo gdyńskie 5 olbrzymich rozmiarów blokami, mieszczącemi kilka tysięcy osób.

Na osobną uwagę zasługuje akcja budowlana Towarzystwa Budowy Osiedli T. B. O. (spółki akcyjnej, będącej własnością miasta). T. B. O. wybudowało na terenie Gdyni przeszło 100 seryjnych małych domów, murowanych bądź drewnianych.

Rozwój budownictwa na terenie Gdyni przedstawiamy zapomocą liczb, ujętych przez Referat Statystyczny Komisarjatu Rządu w Gdyni w następujące zestawienie:

	1931	*1932*	*1933*	*1934*
Budynki zakończone				
Liczba kandydatów . .	15	132	154	228
Kubatura — tys. m^3 . .	120	227	87	190
Koszt budowy — tys. zł.	6 676	11 250	2 634	5 263
Budynki rozpoczęte				
Liczba budynków		166	337	318
Kubatura — tys. m^3		176	259	376
Koszt budowy—tys. zł.		6 787	7 046	10 114

Tak pokrótce przedstawia się kwestja budowlana w Gdyni, bardzo trudna dla zarządu miejskiego, a bardzo uciążliwa dla mieszkańców. („Polska Gospodarcza“ B. P.).

POZNAŃSKIE ZIEMSTWO KREDYTOWE

Poznańskie Ziemstwo Kredytowe (powstałe w roku 1821 pod nazwą „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego") jest osobą prawną, prawa publicznego i ma swą siedzibę w Poznaniu, w gmachu własnym przy ulicy Wjazdowej 11. Działalność Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego obejmuje obszar województw: Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego.

Listy zastawne są wydawane na pożyczki hipoteczne na nieruchomości ziemskie w wysokości do 50% szacunku ustanowionego przez Ziemstwo na podstawie przepisów, zatwierdzonych przez Ministra Skarbu. Pożyczki Ziemstwa są zapisane w księdze gruntowej jako pierwsza hipoteka przed wszelką inną wierzytelnością hipoteczną. Listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego posiadają wszelkie prawa papierów o pupilarnem bezpieczeństwie. Wszyscy członkowie (stowarzyszeni) Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego odpowiadają za wszelkie jego zobowiązania nietylko obciążoną nieruchomością, ale także osobiście wszelkim innym majątkiem. Obecnie są w obiegu:

1) 4% listy zastawne konwersyjne złotowe,

2) 4½% listy zastawne złotowe serja K, z roku 1933,

3) 4½% listy zastawne dolarowe serja K. z roku 1933.

4) 4½% listy zastawne dolarowe w złocie wagi i próby z dnia 1 stycznia 1930 r. serja K. z roku 1933.

Kupony wszystkich czterech rodzajów listów zastawnych płatne są 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Wszystkie te papiery są dopuszczone do oficjalnego handlu i urzędowego notowania na giełdzie pieniężnej w Poznaniu i mogą być przyjmowane przez władze państwowe i samorządowe, jako też przez osoby prawne i fizyczne na wszelkiego rodzaju kaucje, wadja i inne zabezpieczenia.

1) *4% listy zastawne konwersyjne* powstały z konwersji przedwojennych i wojennych emisji niemieckich listów zastawnych markowych, które na zasadzie ustawy z dnia 14 maja 1924 r. zostały zamienione na obligacje złotowe. Stare hipoteki objęte pierwotnemi obligacjami markowemi. zostają przemienione na nowe hipoteki wyrażone w złotych. Umorzenie listów zastawnych rozpoczęło się 1 lipca 1925 r. i będzie trwało do 1 stycznia 1981 r.

2) *4½% listy zastawne złotowe serja K. z roku 1933*, umarzalne w ciągu okresu amortyzacyjnego, najpóźniej jednak z dniem 31 grudnia 1987 r., zostały wypuszczone na zasadzie ustawy z 20 grudnia 1932 r. (Dz U. R. P. Nr. 115, poz. 950) i w wykonaniu rozporządzeń Ministra Skarbu z 6 lutego 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 48) oraz Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z 22 maja 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 314) i z 22 marca 1935 r. (Dz. U. R P. Nr 19 poz. 109) w miejsce 6% listów rentowych żytnich z roku 1923, przy przeliczeniu 1 kwintala żyta na złotych 15.17.

3) *4½% listy zastawne dolarowe serja K. z r. 1933*, umarzalne w ciągu okresu amortyzacyjnego, najpóźniej jednak z dn. 31 grudnia 1987 r.. zostały wypuszczone na zasadzie ustawy z 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 115, poz. 950) i w wykonaniu rozporządzeń Ministra Skarbu z 6 lutego 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz 48) oraz Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z 22 maja 1933 r. (Dz U. R. P. Nr. 39, poz. 314) i z 22 marca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 109) w miejsce 8% listów zastawnych dolarowych z roku 1923.

4) *4½% listy zastawne dolarowe w złocie serja K. z r. 1933*, wagi i próby istniejącej w dniu 1 stycznia 1930 r., umarzalne w ciągu okresu amortyzacyjnego, najpóźniej jednak z dniem 31 grudnia 1987 r., zostały wypuszczone na zasadzie ustawy z 20 grudnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 115, poz. 950) i w wykonaniu rozporządzeń Ministra Skarbu z 6 lutego 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 48) oraz Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z 22 maja 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 314) w miejsce 8% listów zastawnych dolarowych amortyzacyjnych w złocie, serja 1930 r., wagi i próby istniejącej w dniu 1 stycznia 1930 r.

Obie emisje dolarowe zostały na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych z 12 czerwca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr: 509) przerachowane na złote po kursie:

ad 3) zł. 5,40 za 1 dolara,

ad 4) zł. w złocie 8,9141 za 1 dolara w złocie.

Nowych sztuk opiewających na walutę złotową nie wydano.

Ogólna suma będących w obiegu listów zastawnych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego wynosiła w dniu 31 grudnia 1934 r.:

1) nom. zł. 29.783.236,35,
2) „ „ 15 220.180,00
3) „ „ 36.018.600,00
4) „ „ 21.090,100,00 w złocie.

Realizowanie kuponów oraz wylosowanych listów zastawnych uskutecznia Poznańskie Ziemstwo Kredytowe w swej kasie oraz Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, ul. Wjazdowa 11.

Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego wykonuje najkorzystniej kupno i sprzedaż wszystkich powyższych listów zastawnych i *przechowuje je bezpłatnie.*

POMNIKI SPRAW MORSKICH POLSKI

Ukazała się b. ciekawa zbiorowa praca historyczna, omawiająca dawne stosunki słowian zachodnich, zamieszkałych na pobrzeżu Bałtyku.

„Już od sześciu lat kiełkuje w łonie Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku myśl zebrania i wydania drukiem dokumentów morskich Polski, któreby unaoczniły społeczeństwu polskiemu związki naszych przodków z Bałtykiem, zaś w stosunku do zagranicy uzasadniły w sposób oczywisty i przekonywujący prawa Polski do morza.

Na ostatniem uroczystem posiedzeniu wspomnianego towarzystwa postanowiono uczcić zrealizowanie tej myśli w formie publikacji zatytułowanej „Monumenta Poloniae Maritima, czyli „Pomniki Spraw Morskich Polski". zawierające akty państwowe, dotyczące spraw morskich, pisma królów naszych dokumenty handlu morskiego Polski i dziejów jej okrętów wojennych, utrzymywanych na Bałtyku, głosy opinji publicznej o morzu i t. p. Do pracy nad zamierzonem wydawnictwem zarząd Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku powołał komitet redakcyjny, złożony obecnie z pp: dr. Stanisława Bodniaka, dyr. Bibljoteki i Muzeum w Kórniku, dr. Marcina Dragana, prezesa Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, dr. Karola Górskiego, docenta Uniw. Pozn. dr. Leona Koczego, docenta Uniw. Pozn., dr. Kazimierza Lepszego z Krakowa, dr. Marjana Pelczara z Gdańska i dr. Antoniego Walawendra z Poznania. Wszyscy członkowie komitetu są historykami, a większość z nich specjalnie pracuje nad dziejami Pomorza i polskiemi sprawami morskiemi. Pozatem powołano komitet honorowy i komitet finansowy.

Fakt, że nauka niemiecka na usługach propagandy rewizjonistycznej usiłuje systematycznie przekonać świat o konieczności zniesienia t. zw. „Korytarza", jest zbyt dobrze u nas znany, aby trzeba go powtarzać i uzasadniać. Zamaskowana pozorami naukowemi propaganda, historyków i prehistoryków niemieckich wymaga zdecydowanego przeciwdziałania z naszej strony. Wysiłki polskie winny być tem większe, że walka była i jest nierówna ze względu na nierówne środki działania, jeśli się zważy, jak poczytną na zachodzie jest książka niemiecka, a jak mało poczytna książka polska, jeśli weźmie się pod uwagę bez porównania szerszą znajomość języka niemieckiego.

Dzisiejsza literatura niemiecka nie pamięta o tem, że gdy dawne państwo niemieckie nie posiadało aż do XIX wieku ani jednego okrętu, Polska już w r. 1570 przystąpiła do budowy floty wojennej. Literatura niemiecka pomija milczeniem fakt, że właśnie flota polska pośpieszyła na pomoc cesarstwu niemieckiemu w ciężkiej chwili dziejowej, jaką była dla niego 30-letnia wojna. Literatura niemiecka nie chce również wiedzieć o tem, że średniowieczny Słowianin z nad ujść Wisły, Odry i Trawy, na swym wątłym statku, wyprzedził jako autochton niemiecką „kegę" na Bałtyku, związany z tem morzem na wieki".

STEFAN GÓRZYŃSKI: ŚWIAT, KTÓREGO NIEMA. WARSZAWA 1935 R.

W epoce krańcowego materjalizmu ukazanie się książki, omawiającej świat ponadzmysłowy, świat wieczności, nieśmiertelności, świat duszy jest unikatem niemal.

Górzyński-historyk, krytyk, autor pracy „duch XX-go stulecia", tym razem dotknął zagadnień ludzkich pozamaterjalnych. Dotknął, oświetlił dyskretnie szereg kwestyj związanych z tem, co istnieje w człowieku. jako zasada i cel jego istnienia, jako coś nieprzemijające pod zamiecią przemijających konkretów dnia dosiego.

STEFAN GÓRZYŃSKI: „OBRAZ GOSPODARKI LEŚNEJ W POLSCE w XV I XVI WIEKU NA TLE STOSUNKÓW HANDLOWYCH". WARSZAWA 1935 R.

KONKURENCJA ŻEGLUGOWA JAPOŃSKO-HOLENDERSKA.

Jako skutek zerwania holendersko-japońskiej konferencji żeglugowej, ujawniła się między towarzystwami okrętowemi japońskiemi a holenderskiemi olbrzymia walka konkurencyjna, która już doprowadziła do obniżki frachtów między Japonją a Indjami Holenderskiemi o 50%.

NIEOCLONE ŚLEDZIE W GDAŃSKU.

Dokonana rewizja kontrolna u gdańskich importerów śledzi solonych w przeddzień wejścia w życie zniżonej taryfy celnej wykryła 7.608 dużych beczek i 1.338 małych beczek śledzi nieoclonych, za które należało opłacić cło w wysokości zł. 145.675 w chwili wyjścia towaru z magazynów tranzytowych. („Wiadomości Portu Gdyńskiego").

NOWY STATEK „ŻEGLUGI POLSKIEJ".

W dn. 27/III zawinął do Gdyni nowy statek „Żeglugi Polskiej", zbudowany świeżo w stoczni w New Castle on Tyne Nowa jednostka polskiej floty handlowej otrzymała nazwę „Puck"; jest to statek o pojemności 503 nrt. (1 065 brt), o typie, zbliżonym do s/s „Śląsk" i s/s „Cieszyn". Siła maszyn wynosi 980 KM. szybkość osiągana ok. 12 węzłów. W dn. 28/III odbyło się uroczyste poświęcenie s/s „Puck", w którem wzięli udział przedstawiciele władz oraz miejscowych kół gospodarczych.

BIBLJOTEKA SŁOWIAŃSKA. DR. TADEUSZ ZIELIŃSKI, PRF. UNIW. WARSZ.: „WSCHÓD I ZACHÓD A POLSKA". PRF. STANISŁAW SZOBER: „POLSKA WOBEC SŁOWIAŃSZCZYZNY. NAKŁADEM ZWIĄZKU SŁOWIAŃSKIEGO. WARSZAWA 1935. Związek Słowiański w Polsce tą broszurą rozpoczął publikowanie drukiem cenniejszych prac, które czy to w postaci odczytów czy to referatów ujawniły się na terenie działalności słowiańskiej w Polsce.

Niezmiernie cenne jest wypowiedzenie się prf. T. Zielińskiego, hellenisty o światowej sławie, w sprawie słowiańskiej.

Prf. T. Zieliński bardzo trafnie określa wpływy prawosławia i katolicyzmu na Słowian. Narody słowiańskie, będące pod wpływem prawosławia, w większym stopniu zachowały stary ludowy epos, ludową pieśń, zwyczaje. Śród tych narodów zostało więcej śladów z przedchrześcjańskiej Słowiańszczyzny, niż u Słowian, będących pod wpływem kultury zachodniej i katolicyzmu.

Ten wybitnie głęboki umysł bardzo ostrożnie, ale wyraźnie ustosunkowuje się do idei słowiańskiej: „Solidarność słowiańska wzmocni nas i uzdolni do oddania Europie długu przez wysiłek kulturalny, który należy może do dalekiej przyszłości, który jednak już teraz nazywam w marzeniach „Słowiańskiem odrodzeniem".

Prf. Szober podaje w streszczeniu dzieje stusunków Polski ze Słowiańszczyzną.

Polska pod względem edycji prac, poświęconych słowianoznawstwu, nie może porównać się ani z Czechosłowacją, gdzie Instytut Słowiański przoduje pod tym względem w całej Słowiańszczyźnie, ani nawet z Sowietami.

To też tem większą zasługą jest Związku Słowiańskiego, że przystąpił do wydawania „Bibljoteki Słowiańskiej".

WALKA O SZYBKOŚĆ NA ATLANTYKU

Największy współczesny statek transoceaniczny „Normandie" (79 tys. ton), który w dniu 29 maja o godz. 13-ej min. 30 wyruszył z portu Le Havre w swą pierwszą podróż do Nowego Jorku, mając na pokładzie 1.200 pasażerów i załogę w liczbie 1.250 marynarzy, przybył do Nowego Jorku w poniedziałek o godz. 4 min. 40 według czasu nowojorskiego.

„Normandie" zatem przeprzynęło trasę Le Havre — Nowy Jork w 4 dni 11 godzin 30 minut, bijąc dotychczasowy rekord, ustanowiony przez włoski statek transoceaniczny „Rex' (50,000 ton) o 2 godziny i 28 minut.

Przeciętna szybkość „Normandie" wynosiła 29.68 węzłów na godzinę („Rexa" 28.92 węzły). „Normandie" zdobyła tem samem „błękitną wstęgę" Atlantyku.

Dotychczasowa „błękitna wstęga" oceanu Atlantyckiego od chwili wprowadzenia oficjalnej statystyki, należała kolejno:

W roku 1829 do „Savannah" (Anglja) Przejechał on ocean w 26 dni.

W roku 1840 do „Britania" (Anglja). Ocean przebyty w 14 dni.

W roku 1869 do „City of Paris" (Stany Zjednoczone) — 8 dni.

W roku 1890 do „Loucania" (Anglja) 7 dni.

W roku 1897 do „Kaiser Wilhelm der Grosse" (Niemcy) — 6 dni.

W roku 1903 do „Deutschland" (Niemcy) — 5 dni i 12 godzin.

W roku 1927 do „Mauretanji" (Anglja) 5 dni 7 godzin.

W roku 1927 do „Bremen" (Niemcy) 4 dni 18 godzin.

W roku 1930 do „Europa" (Niemcy) 4 dni 17 godzin.

W roku 1933 do „Bremen" (Niemcy) 4 dni 14 godzin 43 min.

W r. 1933 do „Rea" (Włochy) — 4 dni 13 godz. 38 min.

W roku 1935 do „Normandie" (Francja) — 4dni 11 godz. 30 min.

EMILJA SUKERTOWA-BIEDRAWINA: ZARYS PIŚMIENNICTWA POLSKIEGO NA MAZURACH PRUSKICH. DZIAŁDOWO 1935. NAKŁADEM MUZEUM MAZURSKIEGO. Znana szeroko działaczka społeczna i publicystka, autorka prac historyczno-naukowych: „Zamek w Ojcowie", Legendy nadprądnikowe", „Legendy Mazurskie". „Na szlaku Jagiełłowym", „Mazurzy w Prusach Wschodnich" i innych, redaktorka „Gazety Mazurskiej" i „Kalendarza Mazurskiego" znów opublikowała drukiem oryginalną pracę i jedyną w tym rodzaju p. t. „Zarys piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskich".

Praca ta jest oparta na sumiennem przewertowaniu odnośnych materjałów, jakie autorka znalazła na miejscu t.j. na Mazowszu Pruskiem i w bibljotekach stolicy, posiada bogaty materjał cytat i źródeł.

Na treść tej pracy składaję się następujące rozdziały: Wiek Złoty. Postylle i kancjonały XVIII wieku. Poczta Królewiecka. Tschepiusowie. Krzysztof Celestyn Mrongowjusz i Gustaw Gizewjusz. Od Iławy do Sedanu. Marcin Gersz i Kalendarz królewsko-pruski. Wojciech Kętrzyński i Jan Karol Sembrzycki. Na przełomie XIX i XX wieku. Po wojnie światowej. Michał Kajka i Karol Małłek.

NOWE LINJE OKRĘTOWE W GDYNI.

W pierwszych dniach kwietnia port gdyński pozyskał 2 dalsze regularne połączenia okrętowe, a mianowicie: z portami hiszpańskiemi na morzu Śródziemnem, utrzymywane przez statki firmy „J. Lauritzen" w Kopenhadze, oraz z Manchesterem i Liverpoolem, utrzymywane przez statki niemieckich armatorów. Przedstawicielem linji do Hiszpanji jest w Gdyni „Polska Agencja Morska", linji zaś do Liwerpoolu firma „Reibold". Na obydwuch linjach statki kursować będą w odstępach tygodniowych.

Ponadto „Lloyd Bydgoski" uruchomił od końca marca stałą regularną linję przybrzeżną pomiędzy Gdynią a Gdańskiem.

S/S. „HEL" W GDYNI.

Polska flota handlowa powiększyła się w ostatnich dniach o nową jednostkę — s/s „Hel", będący bliźniaczym statkiem uruchomionego niedawno statku „Puck".

S/s „Hel" zawinął po raz pierwszy do Gdyni w dn. 23/IV, w dn. zaś 24/IV odbyło się jego poświęcenie. Nowy statek należy do S. A. „Żegluga Polska" i zostanie uruchomiony na linji Gdynia — Antwerpja — Rotterdam.

CIECHOCINEK I JEGO WSKAZANIA LECZNICZE

Na Kujawach, w odległości niespełna jednego kilometra od Wisły, w zacisznej i malowniczej dolinie, leży największe nasze zdrojowisko solankowe-Ciechocinek. Cieszy się ono zupełnie zasłużoną sławą jednego z najbogatszych i najbardziej w wodę mineralną zasobnych zdrojowisk.

Kilkanaście niezwykle wydajnych źródeł dostarcza nieograniczonej wprost ilości wody mineralnej, zaliczonej, na podstawie przeprowadzonych rozbiorów chemicznych, do wód słono-żelazistych o rozmaitych stopniach naturalnego stężenia i bardzo znacznej wartości przyswajanego żelaza. Woda ta, pospolicie zwana solanką, służy, zależnie od stopnia i stężenia i zawartych w niej chemicznych składników, do użycia wewnętrznego (źródło Nr. 8, 10 i 12) i do przyrządzania kąpieli dla dorosłych i dla dzieci (źródło Nr. 1, 11, 14 i 15 i inne).

Najbogatszem i najbardziej atrakcyjnem źródłem jest oddana od roku 1932 do użytku cieplica, dostarczająca przeszło ćwierć miljona litrów na godzinę 5% solanki o przyrodzonej ciepłocie 37° C. Źródło to jest wysoce radjoczynne (81,4 j. Machego w litrze), przez co potęgują się bardzo znacznie solanki cieplicze i jej walory lecznicze.

Drugim niezmiernie ważnym naturalnym środkiem leczniczym są bogate pokłady dobrej borowiny, służącej do przyrządzania kąpieli borowinowych całkowitych i częściowych, oraz okładów. Dzięki wielkiej zawartości ciał organicznych i czynnych składników rozpuszczalnych, należy borowina ciechocińska do jednej z najlepszych borowin krajowych. Przyrządzanym z niej kąpielom niemożna niczego zarzucić pod względem działania leczniczego.

Osobliwością Ciechocinka są tężnie, rozpraszające dokoła słoną wilgoć i stwarzające jedyne w swoim rodzaju naturalne inhalacje. Dało to asumpt do wybudowania inhalatorjum, jednego z największych i najlepiej urządzonych w kraju. Wspomnieć należy o ośrodkach pomocniczych, jak kąpiele kwasowęglowe, elektro i hydroterapja, emanatorjum radowe i irygatorjum. Nie mają one zasadniczego charakteru, są jednak poważnem uzupełnieniem środków naturalnych. Uruchomienie cieplicy i jej olbrzymia wydajność pozwoliła na zapoczątkowanie w Polsce leczenia kąpielowego w basenach krytych i otwartych. Dwa takie baseny mniejszych wymiarów zostały wybudowane tuż obok cieplicy i służą do stosowania normalnych kąpieli solankowych. Naturalna ciepłota tych kąpieli wynosi 35° C.



Kąpiele w Ciechocinku.

W pobliżu tężni w sferze bezpośredniego ich działania wybudowano kosztem wielkiego nakładu pieniężnego trzeci basen. Basen ten o powierzchni 4.000 mtr.² i stopniowej głębokości od 16 cm. do 3,5 mtr. wypełnia się mieszaniną ciepłej solanki i wody słodkiej, dostosowaną pod względem koncentracji i ciepłoty do wody morskiej.

Nowocześnie urządzona rozbieralnia, ciepłe natryski, elektryczne suszarki obowiązująca kontrola, rygorystyczne przestrzeganie czystości i porządku stawiają pływalnię ciechocińską w rzędzie najwyżej stojących pod względem sanitarno-higjenicznym inwestycyj tego rodzaju. Pływalnia wraz z plażą i przylegającemi placami, trawnikami i boiskami, służy do stosowania kąpieli morskich, słoneczno-powietrznych, ćwiczeń cielesnych, do gier i zabaw ruchomych.

Z powyższego zestawienia bogactw źródlanych Ciechocinka można wysnuć jedno najgłówniejsze wskazanie: A więc najbardziej nadającemi się do leczenia w Ciechocinku cierpieniami są rozmaite schorzenia reumatyczne, oczywiście po przejściu okresu ostrego. Zapalenia reumatyczne stawów i mięśni nawet bardzo uporczywe i zastarzałe, dzięki wysoko, procentowej i radjoczynnej solance, leczą się z reguły dobrze.

Następnie idą schorzenia na tle wadliwej przemiany materji jak: artretyzm, podagra, otyłość. Cierpienia te niekiedy są połączone ze sklerozą i nadciśnieniem, co znów dzięki radoczynności samej kąpieli i możności stosowania wziewań radowych w emanatorjum, daje bardzo pomyślne rokowania. Dalej należy postawić choroby kobiece, zwłaszcza przewlekłe stany zapalne narządów rodnych, które dzięki borowinie i irygatorjum solankowemu leczą się z dodatnim skutkiem. Nowocześnie urządzone inhalatorjum i powietrze tężniowe pozwalają leczyć przewlekłe schorzenia górnych dróg oddechowych, nosa, gardła, migdałków, krtani i oskrzeli.

Basen z kąpielami morskiemi i słoneczno-powietrznemi jest doskonałem uzupełnieniem kuracji zasadniczej i daje dobre wyniki leczeniu stanów nerwicowych, osłabienia i odhartowania. Kąpiele morskie w połączeniu z piciem wód słono-żelazistych są bardzo skuteczne w leczeniu dzieci skrofulicznych, niedokrwistych, krzywiczych i wycieńczonych. Przeciwskazania: choroby serca, nerek i gruźlica płuc. Ta ostatnia nawet w postaci t. zw. nieżytu szczytów ze stanem podgorączkowym.

Dr. W. I.

BUSKO–ZDRÓJ

Państwowy Zakład Zdrojowy w Kieleckiem

Dojazd koleją do stacji Kielce. Z Kielc wygodnymi autobusami. Kąpiele siarczanosłone najsilniejsze w Europie, jak to widocznem jest z poniższego zestawienia:

NAZWA ZDROJOWISKA:	H_2S
Akwizgran	—
Trenczyn	1,3
Aix les Bains	2,8
Baden	4.3-8.3
Piatigorsk	8,4
Piszczany	14,8
Kemern	18,2
Busko-Zdrój	25-63



Busko.

Poleca się chorym na reumatyzm stawowy i mięśniowy, zesztywnienie stawów, podagrę, przymiot. Choroby skórne, otyłość, choroby układu nerwowego, ischias, przewlekłe zapalenie nerwów i inne.

Uzdrowisko posiada komfortowo urządzone wille i pensjonaty. — Ceny przystępne. W miesiącach: maju, wrześniu i październiku, od cen zabiegów Zakład stosuje zniżki.

W szpitalu św. Mikołaja ryczałtowa kuracja za 28 dni za 255 zł. z całkowitem utrzymaniem, zabiegami i opieką lekarską

ZAKŁADY WODOCIĄGOWE M. LWOWA



Zakłady wodociągowe miasta Lwowa uruchomiły wodociąg dla przedmieścia „Żelazna Woda, częścią składową tego wodociągu jest wieża wodna przy ulicy Cieszyńskiej, jak to wyobraża podany tu wizerunek.

MUZEUM PUCKIE DR. KRAJEWSKA PRZENOSI DO GDYNI.

Z ramienia komisarjatu rządu w Gdyni kustosz muzeum miejskiego dr. Krajewska poczyniła starania, by zbiory muzealne Ziemi Puckiej przekazano przez zarząd miejski w Pucku na rzecz muzeum miejskiego w Gdyni. Przychylne stanowisko władz miejskich doprowadziło do sfinalizowania umowy. Zbiory przekazane będą do Gdyni w najbliższym czasie. Wśród eksponatów znajduje się wiele modeli łodzi, sieci, zbiorów etnograficznych, okazów flory, wykopalisk z grobowców przedhistorycznych i t. d. Pozatem komisarjat rządu nabędzie zbiory prywatne od p. Hinza z Kartuz. Muzeum miejskie w Gdyni będzie otwarte w sezonie letnim.

DRUKOWANO NA KUNSTDRUKU MIRKOWSKIEJ FABRYKI PAPIERU

Prenumerata dwumiesięcznika „FLOTA POLSKA" rocznie, t. j. za 6 zeszytów, — zł. 12. (Administracja za terminowe dostarczenie czasopisma nie bierze odpowiedzialności). Pojedyńczy zeszyt zł. 2.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kredytowa 9, 1 p. Konto w P.K.O. 25.110.
Redakcja i Administracja czynna jest od godz. 3-ej do 4-ej. Ceny ogłoszeń: cała strona 600 zł., 1/2 350, 1/3 250, 1/4 200.

Dyrektor wydawnictwa: *E. Lindner.* Redaktor i wydawca: *Radosław Krajewski.*

Druk. M. GARASIŃSKI, Warszawa